ŚWIĄTECZNA RADOŚĆ

A nadzieja znów wstąpi w nas, nieobecnych pojawią się cienie. Uwierzymy kolejny raz, w jeszcze jedno Boże Narodzenie...

Odkąd sięgam pamięcią, widzę w czasie przedświątecznym pędzących ludzi... Widzę pędzącą mamę, zdenerwowaną babcię, zestresowaną przyjaciółkę. Sama popadam w ten przedświąteczny „stres"…

Każda gospodyni domu wymyśla najpierw świąteczne menu, przygotowuje listę zakupów... no a potem wałkowanie, wyrabianie, lepienie, nadziewanie, krojenie, gotowanie, ozdabianie, itd. Jednak to nie wszystko. Nie zajmujemy się przecież tylko przygotowywaniem świątecznych posiłków. Trzeba jeszcze pomyśleć o porządkach, choince, ozdobach, dekoracji stołu, o prezentach i mnóstwie tych drobiazgów, bez których święta nie będą przecież „prawdziwie świąteczne". Efekt tego wszystkiego jest taki, że kiedy nadchodzi czas wieczerzy, zdejmując z patelni ostatni kawałek karpia, każda z nas opada ciężko na krzesło przy wigilijnym stole i nie ma już siły na nic. A tu przecież po karpiu trzeba podać śledzika, a potem jeszcze nakroić piernika… W tym miejscu mówię jednak: Stop!

Zatrzymajmy się i pomyślmy, jak możemy się nacieszyć tym świątecznym czasem. Co sprawiłoby nam największą radość... Na pewno jest coś takiego w Twoim życiu... Mnie cieszy to, że są obok mnie ludzie, którzy mnie kochają. To właśnie z nimi spędzam Święta Bożego Narodzenia. Nie musi być „pełnego stołu" i „pełno" pod choinką. Tu nie chodzi o błysk okien i idealnie nakryty stół… To nie jest najważniejsze. Musi być ta miłość, łamiąca się opłatkiem... Jeśli to uczucie zagości w Twoim domu w tym czasie, będą to najprawdziwsze święta.

Uwierz jeszcze raz, w jeszcze jedno Boże Narodzenie…

Marta Gabrysiak